

FRAGMENTA OBLEZENIA

SMOLEŃSKIEGO Roku 1632. d. 17 Decembris Sa. J. J.

W Skargę bądź lament Te Czasę przynoszą
Niewdzięczne z Moskwy wieści nam spregawie głoszą
gsko wielkie gotone przed tym nie bywale.

Prechota Cudzoziemską aż nadder zuchwate
Barzdziej niżli wielkością a litem prostota

Do Pozytka przed nami obrosła wrota
Cwiczyć dawszą prechotę do strzelby ognistej.

Do porządku yspisow tej nauki casytej.
Jako Niemiec cwiczenia zasyna wpetrzebie

Tego niezaniechata Moskwa bczyc siebie
Cudzoziemskie nad sobą mając officery

Ktoż sie niezadziwuje stale odmiennej cery?
Zginęły prawie narodek swej wchodzi zgniby

Biorąc na się cniczenie zdawna krodzą gubny
Mędrzy zaś zapysnieli wgardzili cniczenie

Nieukami chcąc wygrać? a gę wstętu bacznie?
Cudzoziemskim rzeczce leto? Łożskiemu nagrodziemy

Wierzący: tym sami sobą; okrutnie gardziemy.
Płunige Czczytą stę przez stę swoją sprangę

Łatwiej szych wotafych cwiczyć, tu obals naprangę,
Anizeli najmowac obcych drogo ludzi.

Nie uden sie przebręlec Kopy tu natudo
Daj to ty ieno pieszby, unas nie cniczeni

Byle konni wnauce niebyli wniszzeni
Anie tylko wnauce, ale y w nagrodzie

Zotnierzonj nie maß nie, wstętha Woiwodzie

Cwiczeniem a nagrodą Wojsko trzymać ucza,
Miarkowaniem tych rzeczy pewnie nie dokucza,
Ale to, gdy przemoże na grodzie karanie
Przedko tam do przewagi ochota wstanie
Komu nie maśd gozie podsiarć wstuszę zaprzęga musi
Godny zaś nie, Ayręto; Nieprzyjaciel dusi
Gęsto naszych nieukow; Hetman sławę traci.
Gdy mu na wodzach zchodzi; niesporządzi braci
Młodszych; w odważnej bitwie Iż Przywojca stochoy
Dobroie nie tak zgodny, jako wyc do sochoy.
Nie wie jako Szeregim, acoż Putkiem wta dać,
Musi Porucznikowj na grody do kta dać
To dostatny; Ułogi od Natarcia zmyli
Alic Wojsko zamieśpa, bład goršy pochwili
Positki zamieśpałszy Iuz zahym przegrana
Alic wšytką ogutem wina na Hetmana
Stuśnie; tobie nalezy wznawac Kylesmana
Pwe Szewca dotrzymikow do Jedzi Ketrana
Komu Putkow komu Roth komu Zamkow Zwierzat
By to sote snym porządkiem nie smiatby nacierac
Nieprzyjaciel tak przedko; by dobrze następit.
Przedzej swanku nizeli, korzysei dostępit.
Astęd rzecz kolligowac przed czasem godzito
Miedzy kwiq; iuz nawierze tak barzo zchodzito
Acoż iej Nieprzyjaciel miał dotrzymać stale
Oiake są nieprawoj; radzge w tym niedbale
Wracaige sie do rzeczy co sie stalo prawoj
Koskiewskiej grubianskiej przypatruige sprawie
Widzge onj iż Szwiec me ma swej obrony
Nie dorobione waty mato wšej obrony.

+
Rzeczy
wielkie

Omal Lugi po Zamkach wyszch aparatow.

A Domowych az naszyt tych Szyszkowski katow
Prasidium im Garmym podotac nie moze
Patrzali czyie Wosho przydosciz przemoze
Naszych ani to stychac Moskwa z Niemcy ciggnie
Jednych stosc drugich boiazni Swierzan osiagnie
Aniedzino bo ten Narod potędze koldwie

Leniny na sie waczey nie narich winnie
Wtakomy wespot z nim nuich zarowno chodz
Zofnierzowj zatuzge sobie tylko godzi.
Al Pan Bog tak nie kazat waczey dawac zehyciz
Jesh sie zmoiz blaha z tym zgadzan pamizciz
Wym Szehen z Bmystowem us do wiazmy y dzie
Ito do serca Naszym przedme szym nie przydzie.

Tale muimajze swyech granic bronie przy blisaiq
Ktemu tez Kommissy q cel prawowac maiz
Lizmy bezpecznie doma sprzetaj spola leto ma
Alie ofato zboze w gumnie gdzie ystoma
Atobie nie niedbalaze ba yhy takomy

Niemaizcy sam chleba y t woy konik stomy
Bydethas us odbiezat Domowego sprzetu
A w zamku przed kulami nie namacasz skrzytu.

Ten ozytel nagrody kwanej stadzy maiz
Gdy rodaninki chudoby wemur nastly wetkaiq.
ZGydzizny lub swy stugi, tu przyswladc szj z Sobq.
By sie na put podzielic Moskwiemie stobq.

Przyssto; lub oddac w spytko; szostac przysadromu
Zty targ puse w dom z usojna; rzetlym pogotowiu
Ale to usz y zdrowie postradali drudzzy
Iz ty llo korzyse spracy, nierni macie stadzy.

Zmieszłego nie uważnie twierdzili wozeni
 By na nicę wyracać nie śmieli szaleni
 Wdaiąc głowa mądra podota w sztykiemu
 A tym nas ku wypadku przyrodę brzytliemu
 Matę garścią tak wiele zamko w chęć obronie
 Która wiednym Smoleńskowi mogła być zechronie
 Dawno morię zmożyła na stonice nie rzucaj
 Na łuzie trzęba łuzi, rozum swój odzucaj
 Tak ospaty posładzie: O podobkach radząc
 Dalsze na Dyczynę wstyd nie prowadząc.
 Woiwoda Smoleński w myślisie woczy
 Z garścią swoich do Białej jako to ochoczy.
 Ale dobrze maćiali: więc przedkornie naszy
 Bez drużyny nie sporo samy iedząc kasy
 Sachni ius ydzie z Moskiewskim blisko Drohobuzą
 Woiwodzina waga, tak była do susza
 Zestem czełka studentych A szym wstajnym Dworem
 Do Smoleńska na wrocie zwytych ydąc torem
 W kilku milach wojsk wielkich omiarać e daly
 Sam Pan Pąg do Smoleńska przywrócił bez straty
 Aci rus Drohobuzą dobrze nad plenitą
 Naprzód czata Moskiewska zamku nad rozłeta
 Od garnizonu y mieszkan y studentych łuzi
 Tak omiła fortuna szym podesciem łuzi
 Dwie niedzieli zgodziły szancem piechoty
 Ukazując cwiżonem z Niemcami ochoty.
 Oba dwa Regimenty Alexandra cesla
 Ten szancem Pajurelc by cwiżony cesla
 Brus ogoszał ochoty: krom Zadnej Sabawy
 Ale przedko zamkowe tam wbyto sprawy
 O poddaniu traktaty zaważ wczynili
 Nie moia bez ichi sączyć iesli przewinili
 Bez Nadziei zostawili na Morzu bez wiosty
 Kędy ich wiatr popęgił fortuna przyinosta

Zatem Serpiskie mizerne musiel podawac
 Baesze iz nie masz naczym godziny przedstawac
 Ludzi omal mierz szelby sztrozyna ptocha
 Szurm od bili poteziny zta Lugi trocha
 Zlepszym szelociem odeszli y szlepsza wolnoscia
 Bez przysiegi omylnej szdoga cato szcia
 Cnotliwej troche stanst szoiewoda Nagi
 Kapitan Zaleski sztaonieszy piewagi
 Dokabat wole szelbin; niz drudzy na Biatey
 Wszytliego postradawszy od Moskwy szuchwatey
 Podawszy sie mizerne tam Proszorowskiemu
 Dobrali jako wierzyc stowu Moskiewskiemu
 Bodaj sam tego doznat lato niechcat dac niawy
 Iz szymierde szdruzdca szew szeladziej miawy
 Kostaw gorszej szortuny do szwiatost na sobie
 Szese wywiezbla szubinszy szostawat w szatobie
 Druga (szematose Lugi) szdawszy oras sztraeit
 Tak sie odwabny szymot mizernym szaptacit
 Smolanom do szisley tym sziszty nad szedzi
 Gdy szChlopskiej rebellij szuf wiadomy gozi
 Ztotrem iednym na szwanym Bataz; sztopci szpusty
 Lec szdreg szpusty szuf wiadomy y szteck szpzechrosty
 Goszince szastepnie od sztaoskiej sztrony
 Z sztaoskiej szora szwiaz miał na szwafnym gony
 Dadz sznac iz sziz szwata godzge w szbutawicy
 Musiat nan szwej szchrogny szembnyc potowicz
 Woiewoda? szdruga szkreleskie Patoncy
 Falkowe szuf szpachoty szuput szey szekinowcy
 Bonieckiego szkosali sznim szadamowicza
 szulub im szwoiewosley szw sztony szw szw szw
 Wnoscy nanich na pad szy gotonych szostali
 Tam odwabnie szobu szwon szobnie szobnie szobnie
 szwaburda szw szw szw szw szw szw szw szw
 Dobom szw szw szw szw szw szw szw szw

Jeden Babat

Jeden zabij przywodząc drugi rozsiekany
Wielkiej zyski Moskalom met ofiatny dany
Adni poleca muszeli dmadzy Obieżeli
W domu obronnym mato Zywoat zagierzeli
Zatym Smolenski ius wotrodze do Obrony mato
Ztajdza luoz bitniej szych na Zamku ofcato.
Nadziera Oratunet kaBata do Orsby
Stantgd stowa bez rbechy prymostoin gorsty.
Frajunet? Ze Mistawia ba refese nie zgola
Z Wilebska barzo mato: Ale kto podota
Waste (nego wylizye; Swego Woiwodę
Crocie gredli me pragnę do farsie nagrody
Trodno ynacze radzie: Na iednym sie sadzie
Woiwodzie: muidi, z dalem wypprowadzie
Poposilli tym przedse bacdze stabe sity.
Pufali go, talc przedko acs byl barzo mity.
Zatym Szehen pod Smolenski, tym przedzej pospieszyt
Az mada iezykamy Zamkowych pocieszyt.
Potym siasyt Szancamy, g potęzna straza
W mately licobie wycieczkę tawimchno od radsz
Pierwsze tam obleżenia, inby obleżeniem
Byli: lew dzisiejsze obleżenia cieniem
Nie wyppowiedzianego pelno boleśc Balu
Ami dzial ptochonggi Siedzgc w swym szpitalu
Optakuy obleżenieze w tym Smolenskim Murze
Patrzgc wronny przeloty w Oblamkowey dzurze
Ani wzbron Niebezpiezny dla gartowej winy
Lub Smierci lub wolności nie wiedzgc godziny
Względasz wspomnienie od zachodniej strony
Atym o dalem Seronstwinę w padwuy obrony
Cawiedzgc gzie pod kopem Nieprzyciel Smiercy
Quater atugub basst wielu; Ktoy m mejscom Burewty

Z Srodka pod Murami wazniacze zaczasu,
Sztaki iet zrowem; wprawy watele, nie zatuy tawasu.
Ani podkopow zamur wglebia, sposobniey szych.
Chceszli nad sprzeciwikiem, przemystow celniey szych
Dokazac albo raczy; zachowac swe zdrowie
Podkop wzbiemy naggletszy, wyzszego opowie
Iten dla zawalenia, deskami wlezyty
Jale zwierzchu tak zobu stron; kletemu swoty
Rysztowania warunek na obydwu bokach
Anym cie oprzeci nnyel obwiesci porzeskokach.
Dolegd z mierza, będz gotow; swe pod sadsie prachy
Tym przemystem wysadzisz ziemne iego lochy
Takowq wice robotq dzien bawisz sie z nocq
Tęszytko do przedzenia, rbiegajac moczq
Ta pracy ta roboty skarga zato scira
To obrony warunek, aby sniweci Chirwa
Reka w reprimacijska, ciebie nie podzyla
Xiluty aby praca waleu do tozyla
Serab codzienna do pracy nie smiem y rotnowac
Bym sy nie zdat lenistku az naboyt hotelowac
Przytym tes nie niewiedziec nay wiksza teslnica.
Do pase pulno izyka przemyslay nezlznica
Duszo biedna; będz znaszoy będz sprzeciwney strony
Musz byc cstele nie ieden, wbetarzee stracony
Iuz po worewodziny m spistnym odiachemu.
Ile Mzow polegty trudno w zanieczaniu
Takowq puscie sprawy, krocuchno wyliczy.
Wapnod Zaczierskiego Krzysztofa niec sycze
Z worewodziny Poty Pana Kaykow stuga
Celigorski Cowarzys (powiese to nie dtuga)
Adamowiczow przym; Pana Zaruckiego
Wysocki, niedaleko Panu Niemieckiego
Drugim razem Szyccertem, Bryslcorfky pojmany
Od Chitowio nie zyczknych meczyniz nagany

Potrzebie niespodzianie przyszło też dozwady
 Moskwa widząc garść naszych, też zażyła rady
 Złaskę między zemłą palki gorzałki opite
 Gdzie Bykonński z Mroczkowskim towarzyszyło imie
 Ranieni; Kapitański stuga jest zabity Tabac nazwany
 z Falkowym Lotditem bożo znamie mby
 Trzech rannych a z Moskiewskiej strony, trudno wiedzieć
 Nie reden tam nakomu niemożt się osiedzieć
 Czartym razem Zarucki Rotmistrz swój Rota
 Starzył się z Moskalany przeważno ochotą
 Towarzyszeń Szlachetnych na plaży potoczył
 Cztyrech razem wieden grob zatoczył włożył
 Senhainowski Badyli Alce Osipowicki
 V Androgo Popsaszkiewicz Zachary Janowski
 Pięty Medelanskiego postrelon Lisicki
 Nie ladaż to wsadaż Moskwoicina wroceki
 W tym kofce ciemnej nocą pod mury prowadzą
 Najszelanie Mufskreku od strony zasady
 He mogąc zabronie nędzi wstąpią
 Z wstąpieniem odwasie szelania zaprobnią
 Wszystko iakos nie sporo zniła okazy
 Gdy więc spieszę robotę cel Ruszkowski mnia
 W tym Proszorowski z Nagim obaj Puthowicy
 Chcąc budnym Oblerencem przyczynić tesknicę
 Pod Trojca na nyz Dniepru obozem potrosz
 Od granice Litewskiej goscinie zatrosz
 Dalszych porzecownych figlow zamysłu niemożt
 Ktorego trudno zasige wmużewszystko siedząc
 Mufiat sam wic wedzeli Powiesznie od wasyc
 Złaskę nasto estowicka szelania swego zasyc
 Z Proszorowskiego strony przystęp zdał szadniejdy
 Scirać się zstrazą poczęt gaje chęć co celniejdy
 Znieśpat się między znińiz yto wczona broniz
 Nie sie meżnie totam to sam wczaiem goniz.

Wroclawski wroclaw rancion a Porucznik twaray
 Smiele musiat nadstawic gdy ma wizien zdarzy
 Boiarzyn Milculin iakis z Pultu co wiodl Nagi
 Wozyt ofnig nan skrocomy takowej odioagi
 Tuo radzie nie wiemy czelae obietnice
 Postlowej: leez ytey, obroac nanice
 Sama rdeez: swybaczym bzdzie bez nagany
 Dorzezy nie podobnych nie iest przyniazany
 Stonide zaden, bez Judzi; trudno byc Hetmanem,
 Jakotez y bez chlepa trudno wyze byc Panem
 Kto ntym winien O Boze: pomste wez nasubie
 Wspomozenia in szego nie mamy precz ciebie
 Jedni nas odbiezeli drudzy za niedbali,
 Wozrganie Poganom wroime stugi dali
 Okrola Panie: Wasz, nie troysmy studz
 Tybys nas miat ratowac gdy niedbaiz drudzy
 A wasz nie wasze doieto przezacny Hetman
 Pewnie do Oblezemia drugi raz nie wmani.
 Zwas zaden: na mniejsze wiadomego c stela
 Astawa zacna wasza truchleie sdaleka
 A wasz Czebyzno mita zostaniesz bez winy
 Potracimszy Cnotline bez ratunka syny.
 W Macochy sig obroci sz stalowej przyczyny
 To widzac wprde zacie juz nie zachce gny
 Do swagrow nie wolamy boc tych nasaiqca
 Ledwac, ale o Dmiej nadziei do kqca
 Nie zej dzie przdko tracic: kwdam sie obrudzq
 Sney przygody wchodzqc poratuaq cudzq
 Ici spia pobladaiq; E tam megni siedza
 Werab szym Moskali natym zamku kiedza
 Aopdsie czego pilniej Niedbalcy nie wiedza
 Czym nas peloniemobozst ins samy poiedza
 Latwiec to dokasowac cudzym grzbietem me stwa
 A sam sie pilnotzymasz wngstnego przeswastwa.

Tu iedno zachęć przybyć a dostrzeżysz rzeczy
Godzina nie jest zawsze ić dnakony pieczy
Lecz sie onym przytadem: iako Szwed Szermski
Z dopuszczenia Bodego, stat sie iuz stalski
Wieds zetes y On Moskal będać za isczyski
Zacząb talc krotki teraz nama stalsie listy
Po sobie samym wyszlo nie maś obieconac
Jesli na prawdzie Swiętej nie zachęć swankonac
Ten co meszoo ysity komu chce zarwie
Gdy ieno zachęć ony: katiwie odymnie
Tego sie wyszycy boimy tego zgodnie prosimy
Oratunek do niego rze swe podnosimy
Doda rudy ysity byles nie opity
Zewekal sie do niego sprobę bracie mity
Tu ocz, gra komu chodz potrzeba Cioggi
Ily Wasze, a wy naszej pragniecie odwagi
Rzeczą samą, my swoje iube dokazali
Gdy sie pod has talony Bgarscy Bawzee dali.
Wmachinie talc nie maley, przeciwo zuchwatey
Potędze dwu Narodow: wogodzie niebywatey
Aty Bracie swej dokaż natayzy pod mury
Ily teś nie omieszkamy posithowac Bgury
Relę rękę gdy my ię, obie będa biate
Jedni drugich wspiraję, ysity zuchwate
Snadnie Pan Bog potlumie sposob samy kaze.
Bgarse mata nad wielką Frye iszta dokaze
Lecz usli ozibtemi wratunku będziecie
Krew naszą naszą dusze zapewnie weźnietcie
Nie tenaż to przymierze Nieprzyjaciel stamat
Catey ci to Dyczynię nięnam samym sctamat
Cas byto y iuz minął Smolensko pobitkowac
Poratunku godito leto wimen styskowac
Atenas pędko radzie Styla dusz strate
Tębyc nie Nagrodzoną kładę wige Strate

To rozbravay cny Bracie, niech nie ptaczem nacie
Aty nenas ynaczej, bedzie nas pokacie
Zal bardema nie mierna zgadzi sie nato.
Zima kofci zspuzyta kocz z dargy lato
Wiofny ze ywspomionze petno gyszej zara zy
Epredzajcie watumkiem od talcia wnej skazy
Ach qe z dzizka yz stawaz peronie od mesierie
Ytroialki pozytele przesto pomiesiecie
Swoie wlasne chudoby zachowawczy wcale
Zatnierza w domu karmie bzdziecie omale
Apolez pozodamy wtropy zatym chodzi
Ta nieba zna melitose sobie ynam skodzi
Melitose Czechy spolna nie prywatna bywa
Dziatem ona nie rownym porodzonych wbywa
Ojako to nie rowny dziat nasz dzisia zwanj
Cuzbytkiej cigzar Czechy ponosimy samj
My mowim, przedko od suez Bracia mita dajcie
Anj nato nie wiecej atudej uszeze trwajcie
Atlasony sie znidzie dzurgac niebo cate
Ametemu wlogo barzo sity mate
Cas iuz od suez y minga ten maty positek
Wziedznie bzdac przyisty zwozlat z pominde
Wradomes do bze tego ia prave nad sity
Obrzymom y bestyom tez znosne niebyty
Optakany swoj zywot w wada chudzina
Jalgholuce Jaly smiere przyimesie godzina
Nie wredzac, prosio to: niechiej zayzee tego
Jestli sobie nie zye dysz tocz sie rocdas od niego
Dzien radosny on Panly ziego zmartwych wstania
Tym koczdy oka zat sposithow do damia
Smolanom strapiomym choeias bez wdnosci
Toz wdrubenie byto wbytkiem radosci
Przemysl Hetmanski sprawit Cnego Radowita
Przewaga w Medelaniskim az Moskwa z dzwita

Imajtonego Syna Zmieszby by nie wadzil
Z Pokrowskiej nagle gury; do Muru wprowadzil
Sześć Chorągwy Piechoty; Sam wrocit bezpiecznie
Kospuszedomy lod w Dnie porze do pomogt koniecznie
Iz przebye od Szechemia y Prowpra trudno
Moslemskim Egypcom byto; nie zdawo to sudno
Mostow iesze nie mieli wrostkwas choata Bogu
Cofneta sie niebezpiecie z Smolenskiego przegu
Gdyz pod ten czas niematy Coatu Semat obalit
Nieprzyjaciel do rumu trzy Baszty rozwalit
Ze dnu guater izbice z murem po zbitario
Nie pomogto az piasku dostatek nadziano
Tylko sie legs przerosokto tej murowej skaży
Co mogt sprawic szeleniem; musiat kilka razy
Most Murowy zloalkiny przez to bacząc sobie
Jakoby znieśc radzili Onstelakiej dobre
Szturm ze trzech Miejsc od pola porządny sprawioszy
Dwa ptyty zizbicamy po Dnieprze pusei woszy
Podart cshyry gotowych z Smola z jarla wozgli
Most ciece, rozrzucaie palie byle podten wleqli
A w tym z muru z Oczem z dzialka zgodzeny
Odbiegli tam wosytlerego do pty tow w sadzeny
Tob z muru wypuszedzeny Ogzen wgasili
A przy pracy do Zamku wosytlacie pownosili
Szturm potężnie od bito Oras nawsze firohy
Snadnie bronie gzie Pan Bog dodac obrony
Potym zas oblezeney wy patrzywoszy z gzyry
Za Budowynym podkop, broniti sedt pod mury
Sprawili w Jakle wywieczlesz Odważnie az wosyry
Sita Moskwy y Niemcow odepali bez stony
Aswoich ni iednego nie zgubili tedy.
Wiezniow dokillanastu tej przywiedli biedy
Im sie Nedazy Smolanie Bronią za palecywiej
Tymci Moskwa z Niemcami godzy namie Ciwziej

Szturm odważny powtorze na Muru sprawili
 De bażyłt szturzomch wlaszby czas dlugi barwili
 Skąd nie mało Smoleńskiach ludzj porażono
 Retmistrza Skalkonąsto do grobu wtożono, Rama Sotawoioy prechoty
 Godzin trzy zegarbowych trwała strzelby wżawa
 Tryp wloioografy nowolezen ta spola Babawa Dudo wniehym
 Wycieczka za Wontarem, worony one znowu
 Słotorego Sosłotorsly, tam zginat obtoiu
 Nieprzyjaciel, niecorono luszba wiksza padła
 Als tez Niemcom ochota rowo ten szasz od padła
 Wotym prochy inż pod bażyłt maiaz pod sadzone
 Podkop sty szac murowy kaly stradac one
 Opotudniu zapalic wosporie Ruskie swista
 Rozwolita szym Niemcom ta Moskwa przelilga
 Ktora orab y z ludzmy leciata y z muru
 Ze dwoemem szogim ziemie zkurzawo go gury
 Naguaterze rum potula zyknoworo wiele
 Anglikowie w szturmu są odbici smiele
 Wozien Illi Moskiewskiego Brocznego szwizta
 Wycieczka zamur meżnie byta tez podignita
 Piechota do blokadow co sie pisechadzata
 Zostata posiecbona awtym wygadzata
 Zewsząd rabda Moskiewska y piechota gęsto
 Als obleżency muszq obracac sie szęsto
 Kotoronia Fawclerego wotawzys zaginat
 Talc ze pogrzeb szyczayny nie boraka mingt
 Smolan kilka wbito a ranionych sita
 Szęstolurec ta wacchia obleżencom byta
 Lec to sy bawie lezda, wycieczka mianuige
 Nad dwadziecia wosythrege ogutem rachniye
 Puz szturmow Szakomitych szturmog y bez miary
 Pizac wosythie nie gwozay by zas danowoiary 3 Muru
 Kilka Szpiegow szustamy byli wyprawienj 3 Pola
 A na mniejszym od pisem nie są berebenj

Do Potobna

Od Ruskiej Cerkwie Noey Ona obretnica
Kre bysiedony od pieczy dlu gasz to tescnica
Coty m Salu by arsdam wolno bespechnie narzekac
By ieszcze zato quierem mecherano dopiekac
Jad rosercu Sataiony ieszcze cigzisy bywa
Synuzeniem ac sztonym wyzajonie oby wa
De la menty natunkiem byda goskole smasane
Kyle wedefnie smozonym byli teno dane
Niepojmoratly drugi coto radore smie
By smzde opbedinszy nie stoqit sorozumie.



Zacny Pisciaym Polski nie darmo powieqiat
Sobie spieram a Muzom Is to dobre wiedziat
Co stowa to swoj rozum pospolicie miewa
Wedlug swoj fantazy rad prosnecski spiewa
Trudno w sztylm dogoqie Apelles probowat
Gdy Diane Boginiq slieznice namalowat
Apotym po prawuige wedle drugich zdania
Oczynt iuz wieznego godny byc smadania
Jam co kolowale napisat Tu swoj tyllio woli
A iesli ze cologo acnym lamenciu boli
Coymasz sobie co zachceß Anapiss pomysli
Smadnej kaßdy lubowno swoj dwinie nakazli.

